

## PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80  
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIK

## OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkunastokrotne—po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 10 od wiersza.—Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 15 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony—4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

**Biurow Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—**Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agenty w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, oraz księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie raskim księgarnia J. Sochaczewskiej—prócz tego w Częstochowie W. Komornicki. w Łasku W. Grass.  
„ Będzinie „ Janiszewski Stan. „ Łodzi „ B. Londyński.  
„ Brzezina „ Adam Mazowita, „ Rawie „ Hipolit Olszewski.  
„ Dąbrowie „ Srokowski Kazim. „ Radomsku „ { Dziemienowicz.  
„ Sosnowca „ Jermułowiez. „ „ { Myśliński Feliks.

## Najlepsze Welocypedy:

Ormonde Model G. i Peregrine (z Leicester), Triumph (z Coventry),

W cenie od rs. 160,

są do nabycia w lokalu Redakcyi „Tygodnia“, lub w firmie „Julijan“, vis à vis teje Redakcyi. (0—3)

## W szkole 6-kurs. miejskiej w Częstochowie

zapis kandydatów rozpocznie się 10 (22) sierpnia, lekcye—20 sierpnia (1 września) r. b. Przy szkole jest pensjonat. Przełożony szkoły.

(3—3)

**J. Lamparski.**

## Kefir z wyborowego mleka

Codziennie świeży, kupować można, za poprzednim zamówieniem i przystępną opłatą. Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia.“ (0—13)

## Na Pensyi Żeńskiej 6-cio klasowej Kazimierzy Garbalskiej

(dawniej Szenke)

w Częstochowie.

Zapis uczennic na rok szkolny 1894/5 rozpocznie się dnia 31 Lipca (12 Sierpnia). Początek kursu nauk dnia 22 Sierpnia (3 Września) r. b. (3—2)

## Na 6-klasowej pensyi prywatnej żeńskiej Maryi Garzteckiej

w Częstochowie

zapis uczennic pensjonarek i przychodnich rozpocznie się d. 4 (16) sierpnia 1894 r. (3—2)

## W szkole prywatnej MICHALINY RUSZKOWSKIEJ

w Piotrkowie, lekcye rozpoczynają się dnia 8 (20) sierpnia 1894 roku. (2—1)

## Na pensyi 3-klas. żeńskiej z pensjonatem Tekli Gwoździk

w Nowo-Radomsku kurs nauk rozpoczyna się z d. 20 sierpnia (1 września) 1894 r. (1—1)

## POŻAR W KOPALNI „PARYŻ”

w Dąbrowie Górniczej.

Tysiąc kilkuset górników pod ziemią!—oto okrzyk zgrozy i przerażenia na pierwszą wieść o pożarze, jaki wybuchnął 7-go sierpnia o g. 4 po południu z szybu kopalnianego z taką siłą, iż cały budynek szybowy ze wszystkimi urządzeniami stanął w ogniu, zmuszając znajdujących się tuż do możliwie spieszego odwrotu.

Pożar przy wietrze południowo-zachodnim rozszerzył się w kierunku olbrzymich składów drzewa budulecowego i węgla, sąsiadujących z Hutą Bankową.

W godzinę od wybuchu pożar objął wszystkie zabudowania kopalni, zatem szyb, sortownie, warsztaty i rampy—zawsąd słychać gwizdki fabryk i kopalni okolicznych, wzywające na ratunek;—to też tłumy spieszą, aby dać pomoc, trwożliwi tylko, wiedząc, co to pożar kopalni, obawiając się wybuchów, trzymają się zdala, przypatrując się nieszczęściu.

Jak wszędzie na prowincyi tak i u nas brak wody przy pożarze odbiera siły i chęć do energicznego ratunku, widzimy swą niemoc wobec groźnego żywiołu, urągającego usiłowaniam naszym... i opuszczamy ręce...

Potrzeba matką wynalazków, mówi przysłowie, w jednej też chwili myśl rzucona szczęśliwie zamienia małe wagoniki kopalniane na beczki, które z kanałów Huty Bankowej dostarczają wody do ratunku.

Odtąd i energija się wzmaga, robotnicy oskardami w braku siekier podcinają kozły rusztowań, które płonące, padając, rozsypują tysiące iskier, potęgując wśród nadchodzącej nocy grozę położenia!

Sikawki dzięki zapasowi wody ocalają zapasy drzewa i węgla, o ratunku jednak wnętrza dotychczas ani myśleć, pożar bowiem miał powstać od zaproszenia ognia przez cieśli, użytych do odnowienia cembrowiny w szybie i tam prawdopodobnie swobodnie się szerzy.

Jeśli ogień powstał w głębi kopalni, uratowanie górników jest prawie niemożliwe, zanim bowiem będą się mogli wyratować innymi drogami, zabijają ich gazy, lub dym zdławi nieszczęśliwych.

O 9-tej wieczorem można się już rozejrzeć w kolosalnej klęsce i stratach, jakie na

wierzchu kopalni ponieśli akcyjonaryjusze. Wnętrze nie lepszą rokuje nadzieję, co bowiem nie zniszczy ogień, zatopić musi woda, wskutek zepsucia pomp, które ją pompowały, przy zwykłym biegu pracy górniczej.

A owa brać robozcza, co teraz pocznie... Dwa czyni prawdziwie bohaterkie przychodzi nam zanotować. P. Rzepecki, górnik, pomimo ognia w wylocie szybu, spuścił się przezeń do wnętrza kopalni i tam dał sygnał na trwogę. Zaalarmowani górnicy wiadomymi im drogami i odkrywkami wydostali się na powierzchnię, uniknąwszy tym sposobem niechybnej śmierci.

Inżynier z Huty Bankowej p. Lipkau widząc budynek z kotłami parowymi w płomieniach, własnoręcznie otworzył klapy bezpieczeństwa, przez co uniknięto eksplozyi kotłów!

Bliższe szczegóły katastrofy i rozmiar klęski w następnej wam doniosę korespondencyi.

## Z miasta i Okolic.

— W poniedziałek, jako w dzień radosny zaślubił Ich Cesarskich Wysokości Wielkiego Księcia Aleksandra Michałowicza i Wielkiej Księżny Kseni Aleksandrowiczówny w świątyniach odśpiewano „Te Deum“, a miasto przez cały dzień było przystrojone flagami wieczorem zaś uiluminowane.

— **Wiadomości kościelne.** Doroczna uroczystość Przemienienia Pańskiego, która przypadła w ubiegły poniedziałek, obchodzona była solennie nabożeństwem odpustowym z wystawieniem N-go Sakramentu, kazaniem i procesyją w tutejszym kościele po-Dominikańskim z licznym współudziałem zgromadzonego z okolic ludu wiejskiego.

— **Epidemija.** Z powodu pojawienia się w Piotrkowie wypadków cholery azyjatyckiej, zawleczonej do nas z Przedborza i Sulejowa, JW. Naczelnik Gubernii, postanowieniem z dnia 13 (25) lipca polecił natychmiast utworzyć oddział sanitarno-dezynfekcyjny. Oddział składa się z 10 sanitarów dezinfektorów, odpowiednio do tego przystosobionych felcerów i apteczki, zostających pod bezpośrednim nadzorem i rozporządzeniem lekarza miasta D-ra Wolskiego. Wszyscy przyjezdni z miejsc nawiedzonych przez cholere poddawani są ściślejszej dezynfekcji i 8 dniowej obserwacji przez lekarza miasta. Osoby, które zasłabły, są odsyłane do baraku,—mieszkania zaś ulegają najściślejszej dezynfekcji, a współlokatorzy są izolowani i poddani 8 dniowej obserwacji. W celu dostarczenia chorym jak najprędzej pomocy 7 lekarzy podzieliło między siebie nocne dyżury, które trwają od 8-ej wieczór do 8-ej rano w mieszkaniu własnym. Porządek



ka na wytepienie tej plagi, dotychczas nie zdobyto.

— **Wścigi cyklistów.** Właściciel miejscowego cykłodromu p. B., stosownie do życzenia tutejszych cyklistów ma urządzić we wrześniu r. b. zabawę sportową, złożoną ze zwykłego corsa oraz z wścigów, na którą ma zaprosić znajomych cyklistów z Częstochowy, Sosnowca i Będzina. Aby zachęcić do liczniejszego udziału w wścigach, pan B., zamierza starać się o uzyskanie kilku żetonów, od którego z towarzystw wielocyklistycznych, a nadto ofiarował od siebie przedmioty pamiątkowe dla zwycięzców w przyszłych biegach. Program wścigów, który został wcześniej ułożony, aby dać możność pp. cyklistom wytrenować się odpowiednio do biegów, ma być następujący: *Bieg I zachęty*, 5 razy dokoła toru (1275 m.) Dla jeźdźców, którzy dotąd nie brali jeszcze udziału w wścigach. Stawka rs. 2. *Bieg II na krótką metę*, 8 razy dokoła toru (2040 m.). Stawka rs. 2. *Bieg III, turystów*, 5 razy dokoła toru (765 m.). Waga maszyny najmniej 50 f. Stawka rs. 2. *Bieg IV, główny*, 23 razy dokoła toru (5980 m.). Stawka rs. 3. *Bieg V, bez kierownika*, 5 razy dokoła toru (1275 m.). Nie wolno ani razu dotknąć ręką kierownika. Stawka rs. 2. *Bieg VI, młodzieży*, 6 razy dokoła toru (1530 m.). *Bieg VII pocieszenia*, 5 razy dokoła toru (1275 m.). *Bieg VIII, rekord piotrkowski* na 1 wiorstę (1066,8 m.), 4 razy dokoła i 60 sążni, dla zwycięzcy w biegu głównym. Nadto dla informacji osób życzących przyjąć udział w wścigach, nadmieniam, że na wścigach tegorocznych w Łodzi, odpowiednie odległości były przejeżdżane przez zwycięzców w czasie następującym: 1200 m. (por. bieg. I) — w 2 m. 7 s.; 2000 m. (por. bieg. II) — w 3 m. 21 s.; 6000 m. (por. bieg. IV) — w II m. 10<sup>2</sup>/<sub>55</sub>. Długość tutejszego toru 255 metrów.

— **Z Dąbrowy górniczej.** W zarządzie Towarzystwa sosnowickiego kopalni i zakładów hutniczych w miejsce pana Surzyckiego dotychczasowego dyrektora administracyjnego, który usunął się ze swego stanowiska wydział administracyjny powierzone p. Wale, jednemu z akcjonariuszów rzeczonoego Towarzystwa, a zarząd wydziałem rachunkowym p. Kozakowskiemu, dotychczasowemu inspektorowi buchaltery. — Budowa przyszłej resursy wraz z salą koncertową, kosztem tutejszych przemysłowców i zarządów kopalnianych, ma być w roku bieżącym ukończona. W d. 29 b. m.

Nagle wypuścił z rąk swych ciało dziewczyny i nie czekając końca opowieści zerwał się, i rzucił gwałtownie w stronę opowiadającego.

Nie widząc go jednak, wpadł na policyjanta, schwytał go za gardło i straszonym głosem ryknął: „To ty zabiłeś moją Madzię!“

I nic nie pomagały uspokajające słowa obecnych. Starzec mial się na wszystkie strony, wyrwał się trzymającym go ludziom, dopóki nie związano go i przemocą nie zawieziono do cyrkułu.

Tu dopiero uspokoił się, i zaczął błagać, by go zaprowadzono do szpitala, gdzie została zawieziona Magdusia. Naturalnie, nikt mu nie stawiał przeszkody i życzeniu jego stało się zadość.

Gdy go przyprowadzono do łóżka, na którym leżała nieruchoma, dająca słabe znaki życia, dziewczyna, rzucił się z głośnym płaczem na kolana, a całując ziębnięcą jej rękę, napróżno wołał ją po imieniu. Za całą odpowiedź dochodziły go tylko ciche jej jęki.

Usiadł więc na krzeselku tuż przy łóżku i oparłszy głowę na dłoniach, pograżył się w bolesnej zadumie. I co on teraz pocnie bez rozkosznego tego dziecka? Co pocnie teraz? kto będzie go cieszył w smutku, rozweselał swym szczebiotem i śmiechem?

amatorzy tutejsi pod nową reżyseryją pp. Strokowskiego i Waligórskiego wystawili: „Dom waryjatów“ i „Bilecik miłosny“ Bałuckiego.

— **Z polecenia zarządu** kolei wiedeńskiej z powodu szerzenia się epidemii zorganizowano brygadę felezerów, jeżdżących wszystkimi pociągami osobowymi i mających do dyspozycji apteczki podręczne. Na stacyi zaś Koluszki otwarto barak choleryczny, który oddano pod dozór lekarski d-ra Dzierżawskiego.

— **Starożytności.** Dochodzi nas wiadomość, iż wkrótce już obowiązywać będzie prawo, mocą którego nie wolno będzie wywozić zagranicę żadnych zabytków starożytności bez uprzedniego zezwolenia petersburskiej komisji archeologicznej, lub jej odpowiedzialnych członków - korespondentów, którzy w pewnych wyjątkowych wypadkach będą mogli od siebie wydawać pisemne pozwolenie na wywóz danego przedmiotu zagranicę, w innych zaś wypadkach winni odwoływać się do decyzji komisji petersburskiej.

— **Parcelacje.** Przy pomocy Banku włościańskiego w ostatnich czasach następujące majątki w naszej gubernii przeszły do rąk włościan: *Kreżno* w pow. piotrk. J. Szpilfogla sprzedano za 36130 rs. *Przatów* w pow. Łaskim Kl. Ronthalera za rs. 28561. *Ottónów* w pow. częstochow. A. Jastrzębowskiemu za rs. 6000. *Gorzków* w pow. będzińskim braci Paciorkowskich za rs. 22000.

— **Album widoków** Ojcowa i okolie w ozdobnej formie wydał p. Rizza, fotograf w Nowo-Aleksandryi.

— **Z Pabjanic.** („Koresp. Tygodnia“). Mało miejsc zapewne, gdzie tyle byłoby troski i kłopotów z monetą zdawkową, jak u nas. A jest to wielka niewygoda, robotnicy bowiem w liczbie przeszło 6000, odbierając swój tygodniowy zarobek z fabryk, otrzymują dopłatę do rubli papierowych w monecie brązowej, o ile obrachunek tego wymaga. Z uwagi, że tygodniowe wypłaty robotników pochłaniają przeszło 30000 rubli, można sobie wyobrazić kretaninę w przeddzień wypłaty przy wyszukiwaniu drobnej monety, każdemu bowiem z robotników prawie bez wyjątku oprócz rubli wypadają i kopiejki. — Nie przesadzę, twierdząc, iż u nas łatwiej o 100 rs. papierowych, jak o 100 kopiejek monetą. W części, ale to bardzo małej, brak bilonu zaspokajają bankierowie łódzcy, w kasie miejskiej zaś i kasie p-tu

Gdyby choć na sekundę można odroczyć srogi losu wyrok, upoić się widokiem tego drogiego dziecka, a potem... razem z niem umrzeć!... Lecz śmierć nie przychodzi na zawołanie, serec nie kona — raczej pęka po trochu!

Zwolna słoneczne blaski poczynają wdzierać się, przez otwarte okno do pokoju... z szpitalnego ogrodu biją zdroje woni i światła ptactwa... na gałęzach pod samem oknem ozwał się słowik... życie i szczęście wchodziło tu nieproszone, a starzec, zobjętniały na wszystko, wciąż siedział i dumał. I nawet zgon ukochanej jego Magdusi przeszedł dlań niepostrzeżenie, zgasa cicho i nieprzytomnie. Z siniejących tylko ust jej wybiegły ledwie dosłyszalne słowa: „chrzestny! Matko Najświętsza!“

Godziny całe mijały, a zrozpaczony starzec w pół nieprzytomny siedział przy umarłym swem dziecku... słońce wreszcie zachodzić zaczęło, tak samo wesołe i radosne, jak dzisiejszego poranku, więcej tylko rozplamienione, a przedzierając się przez liście drzew, krwawe swe blaski kładło na łysej, pochylonej głowie starca i na bladej, rozjaśnionej spokojem śmierci, twarzyczce dziewczyny, zdając się mówić obojgu: „do jutra“.

w Łasku bilonu prawie nie ma. — Pożądanymby wiele było dla wygody mieszkańców, aby kassa miejska każdego czasu dostateczną ilość monety na zaspokojenie miejscowych potrzeb posiadała, obecnie bowiem monetę kopiejkową nie ledwie dziadom wdzierać nam przychodzi. Dowiadujemy się z gazet, że prawdopodobnie banki: Charkowski i Doński otrzymają koncesyję na wydawanie długoterminowych pożyczek na nieruchomości miejskie i wiejskie — i że wydawanie takowych będzie nader ułatwione i wypłacane gotowizną. Rzecz prosta, jeśli projekt przyjdzie do skutku, każdy właściciel nieruchomości chętnie skorzysta z łatwego i taniego kredytu. Będąc bliżej obeznany z miejscowymi stosunkami otwarcie wyznać muszę, że z chwilą rozpoczęcia działalności rzeczonych banków obywatele Pabjanic zażądają pożyczki w summie około pół miliona rs. Jeżeli inne nasze miasta w podobnej ilości owej „ożywej rosy“ potrzebują, pytam, dlaczego nasze miejscowe towarzystwa kredytowe u nas działające nie wpadły na ten pomysł, i dają się wyprzedzać innym instytucyjom, pozbawiając się mimowolnie znacznych korzyści, lub dla czego kasy miejskie mające zapasowe kapitały w Oddziałach Banku Państwa, na 2 lub 3% lokowane, nie mogłyby wydawać pożyczek na nieruchomości miejskie. Z chwilą otrzymania taniego kredytu niezawodnie rozszerzy się dobrobyt wśród ludności miejskiej, zmuszonej obecnie opłacać wysokie procenty niektórym kapitalistom. Choć Łódź niedaleko, a tam podobno cholera już się na dobre pokazała, u nas o niej cicho, miejscowa bowiem Komisya sanitarna krząta się, ile sił starczy i zmusza obywateli naszych do utrzymania w porządku i czystości swoich posesyj, stosując do opornych. art. 102 ust. o kar. wym. przez sądy pok.

— **Łódź.** W d. 9 b. m. spłonęła zupełnie jedna z większych przedalni z wykończalniami Hachmudta, który przez to poniósł znaczne straty. Przy ratunku trzech strażaków poniosło ciężkie obrażenia. Przedalnia była ubezpieczoną w dwóch towarzystwach assekuracyjnych. W niedzielę przy olbrzymim, do 10,000 ludzi dochodzącym, napływie świętującej ludności odbyła się w Helenowie dwudniowa zabawa ogrodowa na rzecz Łódz. Tow. Dobr., jak zwykle w Łodzi, z powodzeniem. Przy ul. Wodnej pod № 914 pieśń pokojowy, wściekły, jak się później okazało, pokasał około 10 osób, które odwieziono do Warszawy do zakładu D-ra Bujwida na kuracyję, chłopiec zaś przez tego samego pieśka pokasany, a ukrywający się przed władzą, dostał napadów wściekliwości w kilka dni po ukaszeniu.

Towarzystwo cyklistów łódzkich zapowiedziało na dzień 8 i 9 sierpnia na cykłodromie helenowskim wielkie wścigi międzynarodowe na kołowcach, odsyłając interesowanych do kapitana Towarzystwa p. Meyerhoff, pod adresem Tow. cyklistów łódzkich w Łodzi.

W ubiegły czwartek miało miejsce przedstawienie w tutejszym teatrze farsy „Narzęczony w butelce“ na benefis p. Maryjana Winklera, ulubionego tutaj komika i reżysera trupy łódzkiej. Bruk na ulicy Dzielnej ukończono, obecnie zaś przedsiębiorca zajął się reperacyją bruków na ul. Piotrkowskiej.

— **Wypadek na kolei.** W d. 4 Sierpnia r. b. pociąg kuryjerski dążący od Granicy ku Warszawie został wstrzymany przez 25 minut, w skutek przerwania pociągu towarowego na torze między Koluszkami a Rokicinami.

— **Z Częstochowy.** Dzięki nowym zarządzeniom władzy właściciele domów ścisłej przestrzegają obecnie przepisów o zdrowotności. Ospale funkcyjująca komisya sanitarna obywatelska od kilku dni ożywiła się znacznie, zwróciwszy uwagę na piekarzy i rzeźników, utrzymujących swoje pracownie niechlujnie. Na bulwarze przy rogu ul. Ogrodowej i Krakowskiej rozpo-

starto namiot, nad wejściem do którego widzimy napis: „Cyrk“, godny zaledwie produkować się po podwórkach. Od soboty zaś gości u nas towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Józefa Cybulskiego, które dotychczas przedstawiło: „Okno na pierwszym piętrze“ Korzeniowskiego, wodewil z francuskiego „Piękna pasterka“ komedję „Niedorożek“ oraz „Folwark Primerose“. W kłostorze jasnogórskim przedsięwzięto szereg reperacji, jak naprawę wewnętrznego urządzenia wieży głównej, układanie posadzki wewnątrz i odświeżenie wnętrza świątyni. Bawi się tu od dni kilku artysta-malarz, p. Dymitrowicz. Zajęty jest odrysowaniem kościoła, kaplicy Matki Boskiej i klasztoru, z których ma podobno zamiar utworzyć odpowiednie Album pamiątek i widoków jasnogórskich.

**Upadłość.** W d. 6-ym b. m. sąd okręgowy tutejszy ogłosił upadłość firmy „Filip Jzraelson“ w Łodzi. Passywa wynoszą rs. 70,000. Sędzią komisarzem został członek sądu okręgowego p. Ragozin, kuratorem masy upadłości tutejszy adwokat przysięgły p. Stanisław Chrzanowski.

**Polowanie.** W miesiącu sierpniu niewolno polować, na: samice losie, jelenie i sarny; wolno polować: na zające, głusze, cietrzewie, kuropatwy, jarzabki, dropie, dzikie gęsi, kaczkę, nury, bekasy, dubelty, słomki, kuligi, chruściele, kurki wodne, gołębie i kwiczoły, oraz na zwierzęta i ptastwo drapieżne.

## ROZMAITOSCI.

**Roślina atramentowa.** Pochodzi ona z Nowej Graudy i zowie się „goriaria thimifolia“. Pierwsze próby zaaklimatyzowania tej delikatnej rośliny dokonywano w Rzymie i Florencji. Soku tej rośliny koloru czerwonego, czerniejącego następnie na powietrzu można używać w miejsce atramentu, na zaś nad tym ostatnim tę wyższą, iż nie psuje zupełnie piór stalowych, daje się zaś użyć bez żadnych dodatków zaraz po wyciśnięciu z rośliny.

**Herkulesowa siła.** „Gaulois“ znany dziennik francuzki donosi, iż pewien matematyk obliczył, że uderzenie fortepianu dla wydobycia pianissima równa się 110 gramom, uderzenie forte 3 kilogramom (7½ funta). Etyudy Szopena tak często grywane przez uczennice koneserwatorium zawierają pasaż, wymagający do dokładnego wykonania użycia siły 313 kilogramów czyli 13½ puda, słynne zaś fortissimo w Marche funebre Chopina wymaga siły 23½ pud. Drobne więc paluszki naszych nadobnych pianistek, unoszące słuchaczy w nadziemskie sfery, pełnią, jak widać z powyższego, ciężką i poważną funkcję!

**Osobliwe wykopalisko.** Z Szangaju w Chinach donoszą, iż w kopalniach węgla w Hsing Kuoehow przystąpiono niedawno do otwarcia starego szybu, od wieków już nieeksploatowanego. Znalaziono tam 170 zwłok ludzkich, jako ofiar katastrofy, która wydarzyła się jeszcze przed 400 laty! Okazuje się, iż nieszczęście to nie przebrzmiało wówczas bez śladu, bo w archiwach chińskich znajdują się o niem dokładne wzmianki. Zwłoki utrzymane były w dobrym stanie o tyle, że wcale zgnilizna ich się nie czepiła. Wyglądały one tak, jakby śmierć nastąpiła przed paroma godzinami. Gdy jednak zabrano się do ich pogrzebania, okazało się, iż rozsypują się w proch, nie dając się przenieść żadną miarą. Robotnicy chińscy na widok ten rozbiegli się w popłochu i nie ich

dotąd nie zdołało nakłonić do podjęcia roboty w tym fatalnym niegdyś szybie.

## Licytacje w obrębie gubernii.

— 2 (14) sierpnia o 10 rano w Piotrkowie przy placu Włodzimierskim na sprzedaż ruchomości domowych i bydła ogólnej wartości rs. 223.

— 27 października (9 listopada) w sądzie gminnym 3-go okr. łaskiego pow. w Żelowie o god. 10 na sprzedaż nieruchomości w Łętkowie gm. Bucek od rs. 600.

— 1 (13) sierpnia w Chorzenicach noworodomskiego pow. na sprzedaż żelaznego rezerwaru do gorzelni od rs. 276.

— 16 (28) sierpnia w urzędzie gub., piotrkowskim na wybrukowanie ulie w Zgierzcu od rs. 5738 k. 74.

— 17 (29) sierpnia w magistracie m. Rawy na dzierżawę różnych kawałków ziemi tamże.

— 16 (28) sierpnia w magistracie m. Częstochowy na dzierżawę połowu ryb na Warcie w m. Częstochowie od rs. 65 50 k., na oczyszczenie ulic tamże od rs. 139 k. 75 oraz na oddanie w dzierżawę 7 miejsc handlowych tamże od cen zniżonych.

— 16 (28) sierpnia w magistracie m. Noworodomska na oczyszczenie ulic miejskich i placów od rs. 60.

— 18 (30) sierpnia w biurze pow. Noworodomska na rozbiórkę i sprzedaż starej karczmy i stajni w Kotkowie gm. Przeręb od rs. 30.

Poleca się **pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski** w mieście Częstochowie, w bliskości pwocea kolei żelaznej.

## O G Ł O S Z E N I A.

### Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na mocy artykułów 90 i 40 ustawy Ogólnej Drog Żelaznych Rosyjskich, w miesiącu Październiku 1894 roku będzie się odbywać sprzedaż przez publiczną licytację towarów i bagażów, nieofebranych przez adresantów, oraz przedmiotów, zgubionych przez pasażerów.

Szczegółowy wykaz przedmiotów, które mają być sprzedane, z wymienieniem daty i stacyi, na których ma się odbywać licytacja, ogłoszony w N. N. 27 28 i 29 „Warszawskich Gubernskich Wiadomości“.

Obwieszczenia, zawierające powyższe dane, są powywieszane na na wszystkich stacyjach wysyłających lub odbierających towary. (3-2)



**ROWERY** z oryginalnych rur Weldless'a, z najświetszymi typami gum pneumatycznych od rs. 144

Taniósę powyższą pochodzi ztąd, iż **oryginalne angielskie** części składowe całych rowerów obrabiane i składane są nie w Anglii, ale tu w **KRAJU**, w jedynej specjalnej fabryce rowerów

**E. HERMAN**

w Warszawie, Marszałkowska Nr. 53.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. (8-8)

## BECZKI ŻELAZNE



wypróbowane na 1½ atmosf. ciśnienia do spirytusu, nafty, olei i t. p., również rezerwoary i t. p. naczynia poleca po bardzo przystępnych cenach i uprasza o łaskawe zapytania.



**MAX BALZ**

Warszawa, Żabia 9. — Telefonu № 160.

(W. B. O. 6173)

(3-1)

## W ogrodzie Wiśniewskiej

ulica Słowiańska, wprost ochronki w Piotrkowie.

Wszelkie owoce drzew w wyborowych rozlicznych odmianach, w właściwej porze zbioru, wprost z drzewa są do sprzedania, po cenach targowych. (3-1)

## Przełożona

IV-klasowej PENSJI ŻEŃSKIEJ w Piotrkowie

zawiadamia Sz. Rodziców, że zapis uczennic rozpocznie się d. 23 sierpnia. Pensjonarki znajdują troskliwą opiekę i konwersacje w obcych językach. Warunki utrzymania przystępne. (3-1)

## DO SPRZEDANIA:

garnitur mebli wyścielanych, ruska **uprzęź** na parę koni i **akwarium**. Wiadomość bliższa w handlu win p. Zaleskiego. (4-2)

## BAŻANTY

młode do sprzedania. — Wiadomość w księgarni F. Jędrzejewicza w Piotrkowie. (2-1)

## URZĘDNIK

jednej z władz w Warszawie z pensją 450 rubli, pragnie zamienić posadę na prowincję. Oferty adresować do p. Węgleńskiej dom Itnera. (2-2)

## Włodzimierza Sapińskiego

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.

SKŁAD: przy rynku Aleksandryjskim obok ogrodu p. Piłarskiego w Piotrkowie. Obstaunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26-10)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaneyjonowane pod firmą

## „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niccotej. Telefona № 461. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism periodycznych, po cenach redakcyjnych. Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

trupów i pokazywać mi ich... i do tego w noży?...  
 Prawda?.. prawda, że to okrutne, prowadzić mnie do  
 mu dałam... Nie zdążyłby się z palca, bo mi to przysięgł.  
 krajane z agatu i na małym palcu pierścionek, który  
 ukochany ma piękna, białą rękę i paznogię, jakby wy-  
 dę go, a tamten żyje... Nie jego trupa widziałam. Mój  
 w śmierć tamtego, jego pakochoham?.. Oh! nie, nienawi-  
 ten, którego kocham. Miałś może, że uwierzywszy  
 trupy!.. Hal! hal! chciał mnie przekonąć, że to on! że to  
 prowadzi mnie do strasznej jakiejś izby i pokazuje mi  
 kuje na konia i pędzi jak szalony... tam, w głębi parku  
 kochać. Ale dziś porywa mnie w noży. Wska-  
 i nie byłabym wtedy uwierzyła, że może przestać mnie  
 Ah! nie, nienawidzi mnie raczej. Kochał mnie dawniej  
 i chciał, byśmy w nim oboje sponęli... On mnie kocha?  
 mnie rzucić w płomienie!.. On sam podpalił zamek  
 szem uniesieniu. — Ocałi mi życie, ale wprzód chciał  
 — On?.. On ocałi mi życie — zawołała w najwyz-  
 który cię kocha, który niedawno ocałi ci życie.  
 — Dlaczego wyrażasz się tak pani o człowieku,  
 — Ah! ngdzniki!  
 twom fantazyjom.  
 zyczenia będą spełnione. Dogadzać będziemy nawet  
 pozwolić — odpard doktor. — Zresztą wszystkie twoje  
 — Jest to jedyna rzecz, na którą nie możemy ci  
 chał Farjall.  
 wołała, wskazując ręką w kierunku drogi, którą poje-  
 — Gdziekolwiek bądź, byle zdala od niego! — za-  
 — Dokądże chcesz pani jechać?

będzie przesiedzieć w niem kilka dni, dopokąd nie  
 uciennie trochę sprawa pożaru w Crésancee.

Rano pani Valon zaniósła mu wonną czekoladę  
 i biszkopty i podała mu je do łóżka. Zbliżywszy się jed-  
 nak, wydała okrzyk przerażenia i cofnęła się tak  
 gwałtownie, że o mało nie wylała czekolady.

— Co pan zrobiłeś ze sobą — zawołała zgor-  
 szona. — Jakto? swoje wąsy!..

— Cóż chcesz, droga pani! Wymagała tego jedna  
 z moich ról.

— I pan dla roli poświęcił swoje wąsy — wąsy,  
 w których wszystkie kobiety się kochały!.. Nie, dopra-  
 wdy nie rozumiem pana. Należało raczej poświęcić  
 rolę dla wąsów.

— No, co się stało, to i nie odstanie się, droga  
 pani Valon. Tymczasem, zanim mi nowe odrosną, podaj  
 no pani czekoladę, której zapaszek mnie nieci.

— Wyborna — mogę ręczyć.

— A czy pani nie mogłaby mnie stołować przez  
 parę dni w domu.

— Jezus Maryja!.. A dlaczegóż by nie, drogi  
 panie. Już co do tego mogę się pochwalić i zaręczyć,  
 że pana potrafię zadowolnić. Cóż to się stało, że pan  
 dłużej u nas posiedzi?

Zmęczyłem się okrutnie ostatnimi występami  
 i doktor polecił mi absolutny spokój.

— Tem lepiej, drogi panie, tem lepiej. Dla ta-  
 kiego lokatora zrobię wszystko, co będzie w mej mocy,  
 by mu dogodzić.

Wypił czekoladę, oddał filizankę odzwiernej, a po  
 jej odejściu wstał, zamknął się na klucz i zaczął uwa-

rzucił inny...

— Jeśli mnie powierzyacie kierunek maszyn — do-

wał inny.

— Jeżeli mnie powierzą administracyję — doda-

— Gdybym był dyrektorem... — mówi jeden.

graty ustawy wedle swego widzimisię.

Patrzył na siebie z pewną nieufnością i opowia-

dał, co słyszał przed chwilą, każdy komentując para-

gzej niż w chwili, gdy na salę obrad wchodzili.

Większość wygłaszała w tej chwili zupełnie ina-

wiadomości.

salę obrad i zmieszali się z tłumem, by mu udzielić

Maurycemu za jego wspaniałomyślność, zebrał opuścił

Po krótkiej przemowie, w której dziękowano

wszystkiem zasiąść powinni w radzie zarządzającej.

pnęli wiadomości, mieli to przekonać, że oni przede-

wali odezysztaniu ustawy i z ust samego Farjalla zazer-

Dwustu pięćdziesięciu robotników, którzy asysto-

w głoście.

oni byli na liście wyborczej, zawrócił im zupełnie

nów Farjalla. W dodatku przekonał, że wszyscy

z nich wydało się naraż, że został właścicielem miljo-

własnością wszystkich robotników i dziwnem każdemu

Olbrzymi majątek Farjalla stał się od tej chwili

ciela kuznie.

Ogólnym poklaskiem przyjęto projekty właści-

jak o przyjacielu i doradcy.

włażemniczo w bieg spraw nie jako zwierzchnika, ale

jego rzecz części. W zamian za to żądał tylko, by go

źnie przeglądać kieszenie. Miał na sobie ubranie For-  
 tiera, chodziło mu też wiele o to, czy nie znajdzie ja-  
 kich dokumentów, któremi by się mógł w danym razie  
 wylegitymować.

Wypchany pulares sprawił mu niewymowną ra-  
 dość, znalazł w nim bowiem nie tylko inne dowody oso-  
 biste Fortiera, ale kilka tysięcy franków w banknotach.  
 Jakież jednak było jego zdumienie i radość, gdy w je-  
 dnej z przegródek znalazł przekazy Farjalla płatne  
 w New Yorku.

Radość jego nie miała granic, za jednym bowiem  
 zamachem zemścił się na właścicielu kuźnic i zawładnął  
 olbrzymią sumą, którą zapłacił za jego zdradę.

Tak, stanowczo należy mu, przeczekawszy jeszcze  
 z jeden dzień, uciekać co prędzej na drugą półkulę, by  
 podjąć wartość przekazu i uniknąć pogoni. Paspport  
 znaleziony wraz z przekazami ułatwi mu przejazd.

Skoro nadeszła pani Valon, oznajmił jej, że we-  
 zwany na świetnych warunkach do Ameryki, wyjeżdża  
 na lat pięć, jej zaś pozostawia całe swoje umeblo-  
 wanie.

Pocziwa kobiecina rzuciła mu się na szyję z ra-  
 dości i naprędce przygotowała mu wszystko do drogi.

Nazajutrz rano na tacy ze śniadaniem, ku wiel-  
 kiemu swemu zdziwieniu zobaczył list... Zapomniał  
 w tej chwili, że dał Marceci swój adres.

Rozerwał kopertę i znalazł w niej drugą, zaadre-  
 sowaną do hrabiego Herberta de Nangis.

— To od niej!

Otworzył drugą kopertę.

Była blada jak trup, oczy jej plonęły gorącko-wym blaskiem i przerażały błędnym wyrazem, drżała cała, a nogi chwiała się pod nią. Gdyby nawet w myślenie Gilberta była powstała jaka wątpliwość co do choroby młodej kobiety, w tej chwili byłby się przekonał, że była obłąkana. Wszystko, co mówiła, było takie dziwne, tak bardzo nieprawdopodobne, że doktor przyjął jej słowa jedynie jako objaw choroby. Oddał ją w opiekę jednej z najlepszych dozorczyń i zajął się gorliwie przywróceniem jej zdrowia wprowadzając tu oddawaną metodą, polegającą na łagodnym obchodzeniu się z chorem, dostarczaniu im rozrywek i otaczaniu ich najtroskliwszą opieką z wszelkimi pozorami swobody.

Uplęnięto parę tygodni i młoda kobieta, coraz to więcej przychodząca do siły i odzyskiwała dawny spokój. Ponieważ wszystko, co mówiła o pożarze w Crésance i owej strasznej nocy, przyjmowano za obłąd, zamknięta się w sobie, nie odzywała się prawie, a nienastannie tylko myślała o sposobie wymknięcia się z domu zdrowia i połączeniu się z Herbertem.

Pewnego dnia, przechadzając się po parku, spotrzeżała przechodzącą obok kraty żebraczkę. Obejrzała się wokół. Dozorzyni oddała się trochę i patrzyła w inną stronę. Kwiuła na żebraczkę i podała jej przez kraty przygotowany oddawna list i zdjęty z palca pierścionek brylantowy.

— Wez ten klejnot dla siebie, a list rzuc na pocztę. Więz mnie tu zdala od człowieka, którego kocham. Zrob to dla mnie, a Bóg ci wynagrodzi.

— 128 —

Kobieta wzięła pierścień i list, ucałowała rękę dobrodziejki, która wspaniałym swym darem dawała jej majątek i odeszła, przysięgając, że spełni dane polecenie.

List zaadresowany był do pana Rogera, przy ulicy Legendre w Paryżu. Herbert dawniej jeszcze podał jej ten adres, by pisała do niego, ilekroć będzie w Paryżu. Powiedział jej, że ów Roger był to biedak oddany mu całym sercem, za jakąś wysławioną sobie kiedyś usługę.

Od tej chwili, pewna, że Herbert, otrzymawszy jej list, przybiegnie do niej, oczekiwała go z upragnieniem i liczyła chwile do jego przyjazdu.

## VI.

### Przekazy.

Herbert odetchnął dopiero swobodnie, znalazłszy się w apartamencie swoim przy ulicy Legendre.

Przemęczony rzucił się na łóżko i przespał noc całą snem sprawiedliwego. Tym razem żadne widziadła nie maciły mu spokoju.

By usprawiedliwić zmienność swej twarzy przed odzwierną, ogolił zupełnie przyszczyżone tylko poprzedniego dnia wąsy i obudziwszy się zdecydował, że ponieważ nikt o mieszkaniu tem nie wie, najbezpieczniej

Farjall w dodatku oświadczył, że na pierwsze pięciolecie rzeka się udziału w zyskach, zapisanej na oszczędności.

Martyjały spóżywece miały być brane z pewnością bytu starcom i sierotom po robotnikach.

Wszystcy współwłaściciele mieli mieć równy udział w pracy i zyskach. Zarząd pozostawać miał w ręku komitetu corocznie wybieranego z czterema inżynierami na czele. Dyrektor miał być również wybierany, ale na przeciąg lat pięciu. Zastrzeżono też sobie, że po upływie pierwszego pięciolecia nastawa falunsteru będzie mogła być zreorganizowana wedle potrzeb wykazanych praktyką.

Wszystcy współwłaściciele mieli mieć równy udział w zmianach, zastosowanych do miejscowych warunków. Przez Farjalla była typowym falunsterem z niektórymi projektami. W głównych zasadach spółka zorganizowana i wydelegowano dwustu pięćdziesięciu przedstawicieli, pod jego kierunkiem, dokonano wyborów. Skoro wszystko było gotowe, wśród robotników uprzątnięto zgłiszczą i wykończono projekt spółki.

Mieszkać upłynął od spalenia kuznie—przez ten czas Falunster.

## Falunster.

## VII.

— 133 —

„Ukochany!“—pisała Marcela—„jestem zamknięta w domu waryjatów doktora Gilberta i przesładowana, w tobie tylko pokładam nadzieję i wyglądam cię jak zbawienia. Przybawaj, najdroższy, po mnie, przybawaj, od tej chwili nie rozłączymy się nigdy. Spełnią się nakoniec najgorętsze pragnienia nasze“.

— Aha! Czekać mnie, czekać do dnia sądnego—szepnął, przeczytawszy list, poczem przedarł go na pół i rzucił w ogień.

— Żona ze swojemi milionami... dlaczego nie! ale kochanka bez grosza?... No, niema głupich!

Pod wieczór wziął w rękę walizkę, zasunawszy na czoło kapelusz i ukrywając pół twarzy w szal, którym się otulił, pojechał na kolej. Wsiadł z dorożki przeistoczony zupełnie w olbrzymiej peruce i błękitnych okularach.

W trzy dni później pod nazwiskiem Wincentego Fortier wsiadł na statek mający go zawieźć na drugą półkulę.

Pani Valon tymczasem oplakawszy gorącemi łzami odjazd „nieocenionego“ pana Rogera poszła na górę objąć w posiadanie podarowane jej sprzęty. W paltocie Fortiera znalazła zostawiony tam przez Herberta dziennik Briscota, wyjęła go i schowała do komody, by kiedyś oddać właścicielowi.

Farjall nie poszukiwał podpalacza Crésance i nie nalegał na policyję. Wiedział, że ona go nie znajdzie... Zatelegrafował tylko do bankiera swego w New-Yorku, by nie wypłacał przekazów a na okaziciela ich zwrócił baczną uwagę i miał go na oku.

— 132 —